



Podróż 50

Zbliża się lato. A jak lato, to upragnione wakacje i oczekiwany urlop. Już sama perspektywa błogich dni z dala od szkoły i pracy ładuje nas pozytywną energią. Jednak przychodzi ten czas, kiedy zaczynamy sobie zadawać pytania – gdzie i jak pojechać? Oczywiście pomysłów mamy mnóstwo. Może czas na podróż życia? Może dzikie, bezludne plaże z dala od cywilizacji, gdzie biały piasek i chylące się nad plażą kokosowe palmy? Albo przeciwnie. Gwarne metropolie i tętniące życiem dzielnice do bladego świtu. Potem zastanawiamy się czy z biurem podróży, ze znajomymi, samolotem czy samochodem? Tymczasem oczekiwania rosną. Rodzą się nowe pomysły, które w efekcie cofają nas do punktu wyjścia. Z czasem mamy już dość, tego załatwiania, przekonywania rodziny i znajomych. Nadchodzi wyjazdowy impas. Mijają kolejne dni, a my zamiast cieszyć się nadchodzącym urlopem, ponownie, przeszukujemy blogi, portale społecznościowe i oferty biur podróży.

Dla wszystkich, którzy nie znaleźli jeszcze wakacyjnego kierunku – mam propozycję. Nasza Polska i zabytki techniki. Albo inaczej Turystyka Industrialna. Brzmi groźnie i mało atrakcyjnie. Przecież to brudne, ciągnące się kilometrami ceglane mury. Ogromne, zrujnowane hale, horyzont pocięty fabrycznymi kominami i wieżami nieczynnych kopalń. Na pierwszy rzut oka nie można dopatrzeć się w takim krajobrazie niczego, co mogłoby przyciągnąć turystów – nic bardziej mylnego. Zabytki techniczne i przemysłowe to często perełki polskiej i zagranicznej myśli technicznej. To urządzenia i kopalnie nawet o ponadtysiącletniej historii oraz przykłady unikatowej architektury i pomysłowości XIX i XX-wiecznych inżynierów.

Według Polskiej Organizacji Turystycznej wśród 150 najbardziej atrakcyjnych turystycznie

Polska inaczej

część 1



Zabudowania huty w Chlewiskach

obiektów blisko 1/3 to zabytki związane z dziedzictwem przemysłowym. Tak więc, jest co oglądać.

Początki uprzemysłowienia Polski związane są z rozwojem położonego w centrum kraju Staropolskiego Okręgu Przemysłowego. To najstarszy okręg przemysłowy w Polsce, położony na obszarze województw: świętokrzyskiego, mazowieckiego i łódzkiego. Dzięki energii rzek, obfitości lasów i bogactwom naturalnym działały tu liczne kopalnie rudy żelaza, wapienia, kamieniołomy oraz zakłady przetwórcze.

Naszą podróż śladami dziedzictwa przemysłowego rozpoczynamy w Chlewiskach. Kilkanaście kilometrów od Starachowic i około 190 km od Leżajska. Co prawda nazwa niewiele ma wspólnego z przemysłem, ale to właśnie tutaj w tej niewielkiej miejscowości obok pałacu Odrowążów, znajduje się Zabytkowa Huta Żelaza w Chlewiskach. Podjeżdżając pod główną bramę nie spodziewajmy się napierających tłumów. Kiedy przyjechałem tutaj w czerwcu, byłem jednym z dwóch turystów odwiedzających to miejsce. I co ciekawe ten drugi, to przypadkowy



Malownicze ruiny walcowni

turysta pytający o drogę. Dowiedziawszy się gdzie trafił – również postanowił zwiedzić zabytkową hutę. Przywitał nas starszy pan – jak się okazało przewodnik, ochroniarz i kasjer w jednej osobie. Dwa złote za wstęp i wchodzimy na rozległy trawiasty plac, wokół którego wznoszą się ceglane budynki przypominające klasztorne zabudowania. Tylko ten komin zdradza ich przeznaczenie. Szybko okazało się, że pan przewodnik, skupił się raczej na roli klucznika, otwierając nam kolejne drzwi i bramy. Zasypywany py-

taniami w końcu dostrzegł w nas, godnych słuchaczy i szybko wciągnął w swoją opowieść. Hutę zbudowano w latach 1882-92. Jej sercem był wielki piec, do którego jednorazowo ładowano po 13 ton wsadu, a żelazo wytapiano z wykorzystaniem węgla drzewnego. Jest to ostatni tego rodzaju piec w Europie, przy czym z ciekawą historią. Wytopy trwały aż do zablokowania go w 1940 roku przez „polskich sabotażystów” w drodze wystudzenia z pełnym wsadem. Celem było uniemożliwienie niemieckim okupantom



Zabytkowy układ wodny



Fragment rekonstrukcji osady neolitycznej



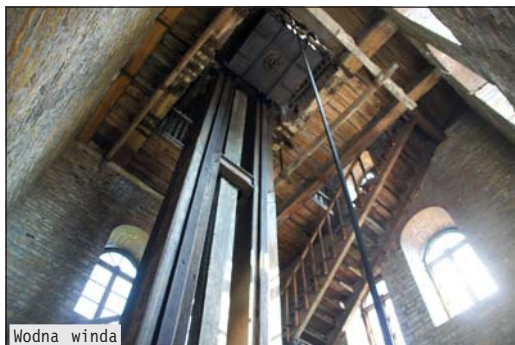
Sielskie krajobrazy Nietuliska Fabrycznego

otrzymywanie gatunku żelaza cennego dla ich przemysłu zbrojeniowego. I ten, „zamurowany” w taki sposób piec stoi nadal jako główny eksponat w centrum hali. Współpracowały z nim, także zachowane, trzy prażarki rudy, hala maszyn, warsztaty i niezwykła wieża wyciągowa. Co w niej niezwykłego? Wodna winda – która służyła do podnoszenia wagoników z surowcem na wysokość wielkiego pieca (piec ładuje się od góry). Winda ma dwie klatki zawieszone na wspólnej linie. Z jednej strony zaczepia się wagonik z drugiej zawieszony jest zbiornik, do którego pompowana jest woda. Więcej wody – wagonik jedzie do góry. Mniej – na dół.

To nie koniec atrakcji tego miejsca. Z powodu zlikwidowania Muzeum Przemysłu w dawnych Zakładach Norblina w Warszawie, do Chlewisk przeniesiona została obszerna kolekcja zabytkowych samochodów, która aktualnie jest magnesem dla turystów przyjeżdżających w te tereny. Tytuł wystawy brzmi „Najbardziej popularne samochody i motocykle XX w.” i faktycznie można tu zobaczyć ciekawą kolekcję pojazdów polskich i zagranicznych. Gratka dla miłośników motoryzacji, aż łezka w oku się kręci.

Kilka kilometrów dalej, niezwykły zabytek, przypominający ruiny romantycznego miasteczka. Jednak znak nie pozostawia złudzeń – to monumentalne ruiny dawnej walcowni. To nie lada gratka dla miłośników „industrialu” i dociekliwych „poszukiwaczy”. Należy jednak uważać. Teren jest niebezpieczny. Liczne przepusty, kanały i zapadliska, stanowią realne zagrożenie. Warto więc, korzystając ze względnie bezpiecznych ścieżek, na których może przeszkodzić nam tylko pasąca się krowa lub zabłąkany pies.

Walcownia w Nietulisku Dużym to „dzieło” księdza Stanisława Staszica, którego decyzją nastąpiła rozbudowa fabryk żelaznych w Królestwie Polskim. Do realizacji jego planów doskonale nada-



Wodna winda



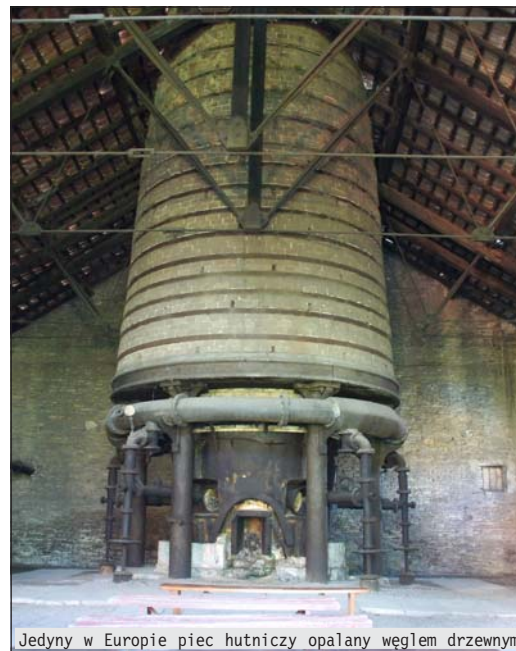
Chodnik górniczy z samorodkami krzemienia pasiastego

wała się zasobna w surowce mineralne i lasy Ziemia Świętokrzyska. Walcownia wybudowana została w latach 1834-46 wg projektu budowniczego Karola Knakego. Starannie rozplanowane zostało założenie urbanistyczne z osiedlem przemysłowym i układem wodnym. Przemysłowy kompleks składał się z: walcowni, dwóch suszarni, magazynu, szopy, stajni, budynku administracyjnego, wagi oraz 36 domów dla robotników i kadry kierowniczej usytuowanych po drugiej stronie drogi. Wszystkie maszyny napędzane były za pomocą wielkiego koła i jednej z pierwszych w Królestwie Polskim turbin wodnych. Kres walcowni nadszedł po wielkiej powodzi w 1903 r., która nawiedziła te tereny, niszcząc zalew w pobliskich Brodach, odcinając przy tym Nietulisko od zasilania z rzeki Kamienniej. Później miały jeszcze miejsce robotnicze strajki i w końcu dwa lata później została na dobre zamknięta, a co cenniejsze urządzenia wywieźli zaborcy.

Kolejna gratka województwa świętokrzyskiego. To największe w Europie pola górnicze z podziemnymi chodnikami, szybami

wydobywczymi i wentylacyjnym sprzed 5 tysięcy lat – to okres kiedy budowano egipskie piramidy. Co więcej, wydobywano tu szary krzemień pasiasty, z którego wyrabiano na miejscu siekiery i to na skalę przemysłową. Naukowcy szacują, że w Krzemionkach Opatowskich wytworzono kilkadziesiąt milionów sztuk kamiennych narzędzi.

Czytając takie rewelacje, nie pozostaje mi nic innego jak wejść na teren kopalni. Zwiedzanie odbywa się wyłącznie z przewodnikiem, ale szybko znalazła się kilkusobowa grupa ciekawskich turystów. Przy wejściu można obejrzeć rekonstrukcję pradziejowej osady. Mimo, iż nie jest wiernym odwzorowaniem żadnego ze znanych stanowisk archeologicznych, oglądając ją można wyobrazić sobie jak ludzie epoki kamienia organizowali przestrzeń, którą zamieszkiwali. Obok znajduje się niewielkie muzeum prezentujące neolityczne górnictwo oraz osadnictwo pradziejowych górników. Niestety, przydługie opowieści przewodnika zaczęły mnie nudzić do momentu, kiedy ruszyliśmy drewnianymi pomostami – w głąb



Jedyny w Europie piec hutniczy opalany węglem drzewnym



Szyb kopalniany

lesistego terenu – wzdłuż których znajdują się kopalniane szyby i sugestywne rekonstrukcje. Niewątpliwym hitem zwiedzania jest zejście kilka metrów pod ziemię i wędrowka chodnikami wyrąbanymi przez dawnych górników. W białych wapiennych ścianach tkwią krzemienne samorodki, które po rozłupaniu ukazują niezwykłą, pasiastą strukturę. Dla człowieka neolitycznego krzemienie pasiaste miały właściwości magiczne, a krzemienne talizmany chroniły przed złem. Dzisiaj bardziej niż magia liczy się wartość ozdobna najpiękniejszej odmiany krzemienia, występującej wyłącznie w jednym miejscu na kuli ziemskiej – na Ziemi Sandomierskiej. cdn.

Tekst, zdjęcia
Ireneusz Wołek

www.niezwyklyswiat.com



Kolekcja motocykli



Muzeum motoryzacji w Chlewiskach